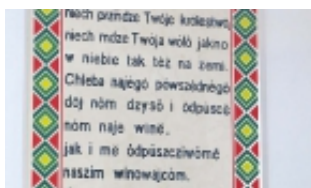


## Sianowska Matinka

Zima nie jest najwładzi cniejszym okresem do podró owania, chocia wszystko wskazuje na to, e tegoroczny grudzie nie b dzie ani mro ny, ani nie ny. Proponuj wi c, mo e w ramach rekolekcji przed wi tami Bo ego Narodzenia, wybra si do Maryjnego Sanktuarium Królowej Kaszub, położonego tu za Lasami Mirachowskimi, nad Jeziorem Sianowskim, w odległo ci 12 kilometrów od Kartuz, jad c na północny zachód.





W Słowniku Języka Polskiego czytamy, że „matinka” oznacza poranny strój kobiety. Jednak w języku kaszubskim Matinka to polska Matka, zdrobniała nazwa ukochanej przez wiernych Matki Boskiej. A ponieważ sianowska rzeźba Madonny jest wyjątkowa, więc zasługuje na tak wyjątkowe nazwy. Kaszubi do swojej Matinki pielgrzymują nie tylko w ramach odpustów przypadających dwa razy w roku, czyli w pierwszą niedzielę po 16 lipca na wieś to Matki Boskiej Szkaplerznej oraz w pierwszą niedzielę po 8 września na wieś to Matki Boskiej Siewnej czy też w każdą rodzową wieczór. Przychodzą wtedy, kiedy chcą z Matką podzielić się swoimi troskami, podziękować Jej za wszystko to, co dobrego ich spotkało, a także proszą o pomoc w trudnych sytuacjach.

Rzeźba sianowska jest gotycką figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem wykonaną, jak twierdzą historycy sztuki, na początku XV wieku (około 1400 r.) przez nieznanego artystę. W Sianowie znalazła się w tajemniczych okolicznościach. Zgodnie z miejscowymi legendami, było to bardzo dawno temu, kiedy wieś przynależała do zakonu krzyżackiego i była administrowana przez prokuratora w Mirachowie. Pewnego upalnego dnia 1382 roku miejscowe dziewczęta, zbierając jagody w lesie niedaleko wsi, znalazły w paprociach małe drewniane figurki Madonny z Jezusem. Inna legenda mówi, że zdarzenie to miało miejsce w noc wiejską, podczas szukania kwiatu paproci. O znalezisku dziewczęta (mówi się, że była to para zakochanych ze skłóconych rodów) powiadomiły rodziców, a ci postanowili pilnie rzeźbę przekazać do właściciela budowanego kościoła w Mirachowie. Jednak Matince nie podobało się Mirachowo i następnego dnia w nieznanym sposobie powróciła do Sianowa. Ponoć takie tajemnicze wdrówki odbywały się kilkakrotnie, jakby Matka Boska chciała udowodnić, że chce mieszkać w Sianowie. Powstała więc w Sianowie najpierw mała kaplica nieopodal krzaka paproci, w której znaleziono rzeźbę, a następnie wzniesiono drewniany kościół, gdzie umieszczono Madonnę.

Sto lat później w owym kościele wybuchł pożar i wszystko doszczętnie spłonęło poza ową rzeźbę. Przeniesiono wówczas ją do kaplicy poza wsią, ale Madonna sama wróciła i znaleziono ją na pogorzeliisku w Sianowie. Mieszkańcy postanowili więc wybudować nowy kościół, a wrocławski biskup Jakob w 1480 roku ogłosił, że każdy, kto odprawi pielgrzymkę do Sianowa, uzyska odpust.

Przez lata różnie toczyły się losy wsi i tamtejszego kościoła. Sianowo zasłynęło jako miejsce cudowne, w którym wiele osób doznaje łaski uzdrowienia. Sanktuarium to upodobali sobie ludzie młodzi, którym zależało na założeniu szczęśliwej rodziny i znalezieniu dobrego partnera na wspólne życie. Tak było do lipca 1811 roku, kiedy to kościół uderzony przez piorun ponownie spłonął. Cudowne figurki uratowano. Zniesiono ją do kościoła w Strzeczcu i pewnie tam by już pozostała, bowiem Kaszubi byli ludem biednym, a wokół toczyły się wojny i nikt nie myślał o budowie kolejnego sianowskiego kościoła. Tak się jednak złożyło, że do wsi nieopodal Strzeczca przyjechała w odwiedziny do brata ociemniała kobieta, która miała widzenie senne. Ukazała się jej Matka Boska z Sianowa i zapowiedziała, że jeżeli nie zostanie odbudowany kościół w Sianowie, to Ona odejdzie, ale w okolicy leśnym dziedzieństwo. Toteż w 1816 r. stanął w Sianowie kolejny kościół, tym razem o lekkiej konstrukcji, bo szachulcowej, kryty gontem, bowiem nie było pieniędzy na wzniesienie bardziej okazałej budowli. I tak już pozostało do dzisiaj.

W 1966 r., na mocy papieskiego dekretu, dokonano koronacji Sianowskiej Madonny, nazywając

J Królów Kaszub. Jednak miejscowi mówią o Niej Kaszubska Matinka, śpiewajcie:

Swiónowskô nasza Matinko,  
Na starość stojimë kòl Ce,  
Wez prowadzëcë kaszëbsczi lud,  
Gdzie skrzi sã nieba wieczny wid!

Tekst i zdjęcia Maria Giedz